Rok XII. Nr. 324 (3569) Wilno, Poniedziałek 25 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zjazd delegatów ZOR. w Warszawie

Owacje dla gen. Rydza-Śmigłego

WARSZAWA, (Pat). Dziś obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Zw. Oficerów Rezerwy R. P. Na intencję zjazdu została odprawiona w kościele św. Antoniego (Senatorska 31) uroczysta msza św.

O godz. 10 rano prezydjum zjazdu złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Oficjalne otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 11,15 w gmachu stowarzyszenia techników przy ul. Czackiego 3/5.

Na oficjalnej części zjazdu obecni byli: generalny inspektor sił zbrojnych, **gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły**, reprezentujący pana Prezydenta R. P., minister spraw wewnętrznych **Władysław Raczkiewicz**, jako reprezentant rządu R. P. wiceminister spraw wojskowych gen. **dr. Felicjan Sławoj-Składkowski**, reprezentujący ministra spraw wojskowych, generalicja, przedstwiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj b. wojskowych oraz delegaci w liczbie ok. 300, przybyli z całej Polski na zjazd z prezesem ZOR. **gen. min. R. Góreckim** i zarządu okręgu warszawskiego marszałkiem sejmu **St. Carem.**

Generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego u wejścia do gmachu przywitało prezydjum zjazdu, następnie gen. Rydz-Śmigły przeszedł wzdłuż szpaleru umundurowanych oficerów rezerwy, a trębacze ustawieni na schodach odegrali fanfary.

Gdy gen. Rydz-Śmigły wszedł na salę orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na podjum zjazdu ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, po obu stronach ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych.

Zjazd otworzył prezes zarządu głównego ZOR. **gen. dyw. dr. R. Górecki**, który po przywitaniu obecnych wzniósł okrzyk na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Przemówienie min. Góreckiego

Następnie p. min. Górecki odczytał przemówienie Marszałka Piłsudskiego, wygłoszone przez radjo 18 czerwca 1927 r. w czasie walnego zjazdu delegatów Zw. Oficerów Rezerwy w Krakowie.

Tekst ten brzmi jak następuje:

„Szanowni panowie, przemawiając do was czuję się dziwnie, bo nie jestem przyzwyczajony przemawiać do maszyny, a do ludzi. Zebraliście się panowie w Krakowie, jako oficerowie rezerwy, którzy w pracy wojskowej i w pracy cywilnej mają tej pracy dużo i odczuwają to zarówno w serdutowej jak i krawatowej pracy waszej codziennej. Odczuwam to żywo, bo sam jestem zmuszony do takiej pracy. Jak wiecie dobrze, pomiędzy stanem wojskowym a cywilnym wszędzie i zawsze jest jakiś rozdźwięk — wzajemna niechęć. Życie nasze samo stwarza tę sprzeczność. Wymaga od nas, abyśmy amfibiotyczny stan wiodąc, po polach skakali jak sarny, a w morzach się uganiali jak szczupak za zdobyczą. Sprzeczne wymagania życia wymagają dwu czynności, tak wzajemnie z sobą sprzecznych, co zmusza nas do tego, byśmy te dwa stany wojskowy i cywilny mogli z sobą pogodzić. Co do mnie jako prezes rady ministrów ciągle nad tem pracuję, aby szacunek istniał pomiędzy stanem wojskowym a cywilnym, jako zasada pracy polskiej. Chciałbym was prosić w tej chwili najusilniej, abyście mi w tej pracy dopomagali. Polska ma dzieło grzechu myślowego, ciążącego na niej. Wojsko u nas jest czemś obcem, czemś nieznanem, jak gdyby nie potrzebnem. Wojsko jest niepotrzebna prawda życiowa. Grzech ten długo jeszcze ciążyć będzie na Polsce. Tem większe są zasługi i usiłowania tych, którzy Polskę kochają, aby te dwie myśli pogodzić z codziennem życiem. Życzę wam największej i najskuteczniejszej pracy. — Proszę usilnie o pamięć o mnie i o tem, byście się starali te dwa obozy zwaśnione pogodzić i aby praca wasza mogła wydać pomyślne dla pracy cywilnej i wojskowej rezultaty. Do widzenia panom“.

Przemówienia tego obecni wysłuchali stojąc. Następnie w ciszy i skupieniu oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Ciszę przerywały dźwięki werbla. Następnie chór wykonał pieśń „Bogu Rodzica“.

Po oddaniu hołdu Marszałkowi, gen. Górecki

TEMI SŁOWY ZWRÓCIŁ SIĘ DO GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO:

„Na to ostatnie odezwanie się bezpośrednie do nas komendanta, jaką my, oficerowie rezerwy, damy odpowiedź? Krótką, szczerą, żołnierską. Odpowiedź tę na twoje składamy ręce panie generale, któryś po Komendancie objął największe brzemię odpowiedzialności, jako generalny inspektor sił zbrojnych. Do Twojej oddajemy dyspozycji siły nasze i trud pracy dnia codziennego, a jak rozkażesz, to oddamy życie nasze, gdy ojczyzna znajdzie się w potrzebie. Dumni jesteśmy i szczęśliwi z powodu twojej wśród nas obecności. Mniej osieroceni czujemy się, widząc ciebie na naszem czele".

Przemówienie swe gen. Górecki zakończył okrzykiem: generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Śmigły niech żyje, okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“.

W imieniu rządu powitał zjazd

P. MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ,

wygłaszając następujące przemówienie:

„Panie generale i szanowni panowie. Imieniem Rządu Rzeczypospolitej mam zaszczyt powitać Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

Witam panów serdecznie i życzę, aby zadania, któreżeście panowie na ten zjazd sobie ustalili, zostały wykonane w całości i w pełni.

Rzeczpospolita stawia przed sobą kolejno różne zadania do wykonania. Okres walki już minął. Okres walki już minął, okres walki dla obrony granic Rzeczypospolitej, okres organizacji państwa — dziś wreszcie przed nami wysuwają się na czoło, jako przed organizmem państwowym, który bierze w życiu świata udział, — doniosłe i skomplikowane zagadnienia gospodarcze.

Cały świat przeżywa wielki kryzys, a Polska razem z nim.

Dziś rząd wysunął na czoło hasło walki z tym kryzysem, walki w oparciu o własne siły.

Rząd wierzy mocno, że osiągnie rezultaty poprawy gospodarczej w państwie, aczkolwiek dziś musi sięgać do bolesnych nieraz cięć, i musi żądać ofiar od sfer pracujących. wierzy głęboko, że nastąpi dla nich bezpośrednio potem moment poprawy w życiu gospodarczem i to tem głębszy, o ile cały naród świadomie ten wysiłek poprze“.

Przemówienie ministra Raczkiewicza zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Skolei w imieniu pana ministra spraw wojskowych witał zjazd II-gi wiceminister spraw wojskowych gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Następnie min. Górecki w krótkich słowach scharakteryzował dotychczasową działalność Zw. Of. rezerwy i jego najbliższe prace. Następnie odbyło się wręczenie trzech nagród członkom Zw. Oficerów Rezerwy za strzelanie.

Na tem została zakończona oficjalna część zjazdu.

Generał Rydz-Śmigły wśród entuzjastycznych okrzyków „niech żyje“ i dźwiękach hymnu narodowego opuścił salę obrad.

Plenarne obrady

O godz. 14 rozpoczęły się plenarne obrady.

Po zagajeniu ich przez gen. Góreckiego, przewodnictwo obrad objął prezes okręgu warszawskiego Zw. Oficerów Rezerwy marszałek Sejmu Stanisław Car, który powołał na zastępcę por. rez. M. Grzybowskiego (Warszawa), oraz mjr. rez. Krynickiego (Lwów).

Plenarne zebranie, które trwało przez cały dzień rozpatrywało sprawy natury organizacyjnej.

Jak wynika ze sprawozdania Z.O.R. liczy 16.062 członków, zgrupowanych w 225 kołach (w 12 okręgach).

„Autonomja“ Chin Północnych

PEKIN, (PAT). — Na terenie Chin Północnych pomimo pozornego spokoju prowadzona jest w dalszym ciągu wytężona akcja japońska. Generałowie Tada, dowódca garnizonu japońskiego w Chinach Północnych oraz Dolhara, szef służby specjalnej przy armji kwantuńskiej prowadzą obecnie w Tien-Tsinie konferencje z generałem Sun-Cze-Juanem, dowódcą garnizonów chińskich w Pekinie i Tsien-Tsinie oraz z gen. Siac-Czen-Jing gubernatorem prowincji Czahar. Władze wojskowe japońskie czekają na deklarację Sung-cze-Juana, w której generał chiński ma poddać krytyce politykę Nankinu. Deklaracja ta ma być, jakoby ogłoszona jutro i posłużyć za podstawę do utworzenia „autonomicznego komitetu antykomunistycznego Chin północnych“. Japońskie władze wojskowe na północy miały polecić 8 rzeczoznawcom japońskim zbadanie warunków gospodarczych w zdemilitaryzowanych strefach Luatung i Miyun-Szi-Szieng.

AUTONOMIŚCI ZAMIERZAJĄ ZDOBYĆ WŁADZĘ SIŁĄ.

TOKIO, (PAT). — Agencja Rengo donosi z Pekinu, że administrator generalny strefy zdemilitaryzowanej Chin północnych Jing Ju-Keng utworzył autonomiczny rząd tej strefy. Rząd ten otrzymał nazwę „autonomicznego komitetu antykomunistycznego wschodniej części Hopei“.

TIEN-TSIN, (PAT). — Sytuacja w mieście jest naprężona. Policja wydała szereg specjalnych zarządzeń, naskutek obiegających pogłosek, iż autonomiści zamierzają podjąć próby zdobycia władzy siłą. Władze wykryły spisek zorganizowany przez ciemne elementy, które zamierzały zawładnąć głównemi częściami miasta, korzystając z przebrania za policjantów.

Zjazd delegatów związków pracowniczych

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę od godz. 11.30 obradował w Warszawie w sali resursy obywatelskiej przy ul. Krakowskie Przedmieście kongres pracowniczy zwołany przez centralną radę Związków pracowniczych. Na kongres przybyło około 700 delegatów, reprezentujących związki, stowarzyszenia i organizacje pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Obrady zagaił prezes centralnej rady związku pracowników p. Sienkiewicz, poczem referaty wygłosili sekretarz stowarzyszenia urzędników państwowych p. Tadeusz Domański, o „Uposażeniach pracowników państwowych“ poseł Roman Krukowski o „Ustawodawstwie od noszącem się do pracowników samorządowych“ oraz p. Stefan Gacki p. t. „Warstwa pracownicza na tle ogólnej sytuacji gospodarczej“.

Na tle referatów rozwinęła się ożywiona i długotrwała dyskusja, w wyniku której przyjęto rezolucję zarówno dotyczące sprawy uposażeń pracowników, jak i ogólnych zagadnień polityki gospodarczej państwa.

KONGRES KUPIECTWA POLSKIEGO

KRAKÓW, (Pat). W związku z uroczystością 525-lecia istnienia krakowskiej kongregacji kupieckiej odbył się dziś w Krakowie przy udziale około pół trzecia tysiąca uczestników ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej ogólnopolski kongres kupiectwa polskiego. Szczególnie licznie reprezentowani byli przedstawiciele polskiego kupiectwa z Warszawy, Śląska, poznańskiego, Lwowa, Wilna, Krakowa oraz większych miast Rzeczypospolitej.

Zebrani uchwalili m. in. wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do p. premjera Kościałkowskiego, wicepremjera Kwiatkowskiego i ministra przemysłu i handlu dr. R. Góreckiego.

W depeszach tych uczestnicy kongresu zapewniają m. in. że w zrealizowaniu gospodarczego programu, rząd liczyć może na zorganizowane społeczeństwo kupieckie.

Na froncie północnym



Fragment z ofenzywy włoskiej na Makalle.

Sytuacja na frontach Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji.

W pierwszej połowie dnia 24 bm. Abisyńczycy mieli odebrać Włochom wioskę Gabredarre, położoną o 20 km. na północ od Gorrahei. Oddziały abisyńskie posuwają się naprzód trzema kolumnami po 25000 ludzi.

Według źródeł francuskich na froncie Tigre toczą się dalsze operacje oczyszczania terenu od nieprzyjaciela. Pierwszy korpus włoski znajduje się na wschód od Makalle w ustawicznych walkach z żołnierzami ras Kassa. Kolumna włoska, działająca w strefie Szelikot Kalet nie spotkała żadnego oporu przeciwnika i zajęła miejscowość Zongui na południo-wschód od Adui. Wczoraj wieczorem Włosi zajęli miejscowość nad rzeką Takazze. Samolot wywiadowczy bombardował abisyńczyków wpobliżu Cacciamo, przyczem samolot mimo gęstego ostrzeliwania przez nieprzyjaciela raził abisyńczyków bombami i ogniem karabinów maszynowych, zadając im poważne straty.

Źródła niemieckie potwierdzają powyższe wiadomości dodając jeszcze, że dywizja Gavina na, która zajęła Zongui okupowała również Enda Mikael. Nad rzeką Takazze ustawione są dość gesto posterunki włoskie.

Źródła niemieckie donoszą również, że na obszarze Aussa karawana abisyńska z materjałem wojennym napadnięta została przez wojowników sułtana Aussa, którzy po rozpędzeniu eskorty obrabowali cały transport.

Według wiadomości ze źródeł włoskich ras Sejum zniechęcony zachowaniem się tubylców miał opuścić rejon Tembien i przekroczyć rzekę Takazze w kierunku Tzalleti. Oddziały abisyńskie, działające jeszcze w okolicach Tembien występują zupełnie samodzielnie bez inicjatywy wyższego dowództwa. Operacje oczyszczenia terenu dokonywane obecnie przez wojska włoskie mają jedynie na celu wytrzebienie tych oddziałów.

ZAPRZECZENIA ETJOPSKIE CO DO CELÓW PODRÓŻY NEGUSA.

PARYŻ, (PAT). — Poselstwo abisyńskie w Paryżu przesłało prasie komunikat, który twierdzi, że włoskie źródła propagandowe rozpuściły fałszywe wiadomości o celach niedawnej podróży lotniczej cesarza. Lansowano mianowicie pogłoskę, iż podróż ta miała przeszkodzić grożącemu jakoby przechodzeniu niektórych przywódców abisyńskich na stronę włoską. Rząd abisyński, jak głosi komunikat, wielokrotnie już stwierdził, że jeden tylko Haile Selasie Gugsa zdradził swego cesarza i ojczyznę. Obecnie rząd abisyński podkreśla z naciskiem, że nie potrzebuje się obawiać zdrady i wie o tem, iż żaden inny z abisyńskich wodzów nie przeszedł na stronę wroga. Przeciwnie, wojna wzmocniła jedność całego abisyńskiego cesarstwa, które pod wodzą swego monarchy zgromadziło wszystkie siły, aby stawić należyty opór najeźdzcy. Nawet z Erytrei i z włoskiej części Somalji przechodzi wielu uchodźców do Abisynji i zapisuje się do armji abisyńskiej.

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Ogłoszony dziś komunikat urzędowy zaprzecza pogłoskom jakoby cudzoziemcom w Abisynji nie było zapewnione bezpieczeństwo oraz protestuje przeciwko zarzutom włoskim, iż Abisyńczycy używają rzekomo kul dum-dum. Komunikat donosi, że 200 mieszkańców z okolic Sokoty, Debre-Sion i Hausien w okręgu Tigre, którzy zdołali się przedostać do Abisynji, znajdowali się w opłakanym stanie fizycznym. Oświadczają oni, że zbiegli przed prześladowaniami włoskiemi, skierowanemi w szczególności do kobiet. Niektórzy uchodźcy ścigani byli podobno przez samoloty włoskie.

Uchwała Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy

WARSZAWA, (Pat). Zarząd główny Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu odbytem w dniu 24 listopada pod przewodnictwem prezesa red. Ścieżyńskiego, po wszechstronnem przedyskutowaniu spraw zawodowych dziennikarstwa polskiego, przyjął m. in. następującą rezolucję, polecając swemu prezydjum przedstawić ją rządowi R. P.

Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. stwierdza że wprowadzenie w życie znacznej podwyżki obciążeń na rzecz skarbu państwa **dotyka narówni z całym światem pracy zrzeszone zawodowe dziennikarstwo polskie**, obniżając wydatnie jego tak już niski poziom egzystencji. Ta nowa dotkliwa strata w budżecie dziennikarza może być częściowo zrekompensowana tylko takiemi posunięciami rządu, któreby w znacznym stopniu **przyczyniły się do rzeczywistego i wyczuwalnego obniżenia kosztów utrzymania**, oraz któreby zapewniły zorganizowanemu dziennikarstwu polskiemu **prawne podstawy ochrony jego specjalnych interesów materjalnych i moralnych.**

Uczczenie pamięci F. Przysieckiego

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w południe odbyło się w siedzibie klubu sprawozdawców parlamentarnych w gmachu sejmu uroczyste zebranie klubu, zwołane dla uczczenia zmarłego niedawno, długoletniego członka tego klubu, zasłużonego dziennikarza i poety ś. p. Feliksa Przysieckiego.

W sali klubu — w której ustawiono portret zmarłego, ozdobiony zielenią, zgromadzili się — wdowa po ś. p. red. Przysieckim, min. spraw wewnętrznych **Wł. Raczkiewicz**, pdosekretarze stanu w prezydjum rady ministrów dr. **Wacław Grzybowski**, wicemarszałek sejmu **Podoski**, liczni dziennikarze oraz przedstawiciele literatury i przyjaciele zmarłego.

Akademję zagaiła prezeska klubu sprawozdawców parlamentarnych **Zofja Osbergerowa**, poczem prezes honorowy klubu red. **Wł. Bazylewski** wygłosił przemówienie, w którem nakreślił sylwetkę zmarłego jako dziennikarza.

Następnie min. Raczkiewicz zwrócił się z krótkiem przemówieniem do wdowy po ś. p. Przysieckim.

O ś. p. Przysieckim jako poecie wygłosił w pięknej formie prelekcję Juljan Tuwim a na zakończenie akademji znani artyści dramatyczni Adwentowicz i Jaracz odczytali kilka utworów poetyckich **zmarłego.**

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Michaliny Mościckiej

WARSZAWA, (Pat). Dziś w południe odbyło się w Domu Akademiczek przy ul. Górnośląskiej uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Michaliny Mościckiej, protektorki „Domu Akademiczek".

Drummond u Mussoliniego

LONDYN, (Pat). Wczorajsza wizyta ambasadora brytyjskiego w Rzymie sir Ericka Drummonda u Mussoliniego zaskoczyła opinję angielską, wizyta bowiem ta nie była zapowiadana w prasie angielskiej. Czynniki oficjalne w Londynie odmawiają wyjaśnień na temat tej rozmowy, podkreślając jedynie, że nastąpiła ona tym razem z inicjatywy Mussoliniego i że trwała tylko 20 minut. Oficjalnie treść rozmowy określana jest jako dalsze utrzymanie kontaktu w zakresie nawiązanej poprzednio wymiany zdań.

Areszty wśród włościan w Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). „Koeniksberger Tageblatt" podaje o dalszych aresztowaniach wśród włościan na Litwie południowej. Aresztowania te miały być dokonane w związku z nieustającem wrzeniem wśród chłopów. Między aresztowanymi znajdują się 3-ej Niemcy.

Egzekucja skazanych na śmierć przez powieszenie

Lublin (PAT). — W Lubilnie stracono dziś przez powieszenie 2-ch zbrodniarzy, którzy we wsi Horodynka wymordowali rodzinę Bojarskich, składającą się z 7 osób.

Walne Zgromadzenie Adwokatury

Wczoraj w gmachu Sądów odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie adwokatów i aplikantów Okręgu Sądu Apelac. w Wilnie. Zebranie trwało od godz. 11-ej do 3-ej po poł. przy obecności około 150 osób. Otworzył je dziekan Rady mec *B. Krzyżanowski*, poczem na przewodniczącego zgromadzenia wybrany został jednogłośnie b. sen. mec. *W. Abramowicz*.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem Rady za okres ubiegły, Zgromadzenie przyjęło preliminarz na rok następny (od 1. XII. 35 do 1. XII. 36). Spośród członków Rady ustąpili przez losowanie pp. wicedziekan *Jasiński*, *Engiel*, *Kozłowski*, *Olechnowicz* i *Łuczywek*. Na ich miejsce zostali do Rady wybrani pp. *Kubiel-Krajewski*, *Siawciłło*, *Rutkiewicz*, *Jankowski* i *Mołożawy*. Po raz pierwszy dokonano wyboru 2-ch delegatów do Rady Naczelnej (dotychczas był jeden delegat, z nominacji). Wybrani zostali pp. *Strumiłło* i *Kulikowski*. Wybory do Sądu Dyscyplinarnego dały następujący wynik: pp. *W. Abramowicz* (największą ilość głosów), *Krestjanow* i p. *Zasztowt-Sukiennicka* (po raz 1-szy kobieta wchodzi w Wilnie do ciał przedstawicielskich palestry).

Przyjęto również kilka uchwał, w jednej z nich Zgromadzenie upoważniło Radę do obniżenia w miarę możności składek na rzecz Kasy Izby Adw., zachowując składki na Fundusz Samopomocy bez zmiany. Po zebraniu większość uczestników udała się na wspólny obiad do „Zacisza", gdzie w bardzo miłej atmosferze spędzono parę godzin na ożywionej pogawędce, przetykanej nieoficjalnemi przemówieniami.

Warto zaznaczyć, że poraz pierwszy władze kolejowe udzieliły przyjeżdżającym na Zgromadzenia z innych miast okręgu adwokatom zniżek według tabeli B.

Jak to było w Magdeburgu?

W roku bieżącym napisał hr. Kessler wspomnienie o swej misji w fortecy magdeburskiej, w jesieni 1918 r., nie od rzeczy będzie zapoznać naszych czytelników z wrażeniami Niemca o tej historycznej chwili. Kessler poznał Komendanta w 1915 r. na froncie wołyńskim, w ziemiance koło Koszczyc. Pisze o tem, jak wybitnie odznaczyli się wtedy Legjoniści w bitwie pod Czartoryskiem; mimo, że szli do ataku na wieś Kukle, prawie bosi, ożywiał ich zapał młodości.

„Piłsudski był duszą i twórcą tej Legji. On, i te poważne polskie pieśni, które śpiewali idąc do ataku i w każdem niebezpieczeństwie dodawały im ducha".

„Udałem się do jego pozycji z hr. Lasockim, generałem austrjackim, późną jesienią. Zastaliśmy Go pośród żołnierzy, ubranych w fantazyjne mundury. On był po cywilnemu, poprostu w siwej kurtce, zamknięty w sobie, niezwruszony, z błyskiem mistycyzmu, gdy była mowa o Polsce. Byłem zaskoczony Jego zmęczeniem, przedwczesnem zestarzeniem; pochylenie postaci nie miało nic wojskowego, ale oczy miał cudownie piękne, głębokie, energiczne, nagle czułe i młode także. Z twarzy przypominał mi portrety Nietschego i Dostojewskiego. Wydał mi się mistykiem, intelektualistą raczej, niż żołnierzem i obok subtelnej sylwetki hr. Lasockiego miał postać prawie proletarjusza. Lasocki niechętnie widział moje zejście się z Piłsudskim, austrjacka komenda lekceważyła Legjony, za^ś po rozmowie z ich Wodzem ustaliłem lepsze stosunki z naszą komendą. Piłsudski dość otwarcie przedstawił mi swe poglądy polityczne. Uważał za konieczne połączenie Galicji z Kongresówką, zastrzegając się, że nie do Jego pokolenia należy rozstrzygać o losach prowincji zaboru pruskiego. Jednak, gdyby Niemcy były zwycięzcone, nie możnaby niczego gwarantować w tym kierunku. Narazie chodziło Mu o jedno: by Niemcy i Polacy zapomnieli dawnych animozyj i współ pracowali przyjaźnie.

Nie miałem Go ujrzeć aż w r. 1918 r. Aresztowanie Jego naskutek austrjackiej denuncjacji uważałem za głupstwo i nawet za czyn niebezpieczny. Mówiłem o tem otwarcie w Berlinie. W jesieni 1918 r. posłano mię do fortecy magdeburskiej w celu wybadania czyby Komendant Piłsudski zechciał poprzeć naszą politykę w Polsce. Odrzekł mi wtedy krótko, że wyjaśnił mi swój program polityczny i nic nie ma do zmienienia w tem, co mówił w 1915 r. Ponieważ polityka Besselera bankrutowała w Polsce z dnia na dzień, powstała w Berlinie myśl, by przedstawić Piłsudskiemu do podpisania deklarację przychylną dla nas, z zobowiązaniem nie występowania przeciw Niemcom i t. p. Odmówiłem negocjacji na ten temat, wiedząc z góry że spotka się z odmową.

Wybuchła rewolucja. Otrzymałem rozkaz uwolnienia Piłsudskiego bez żadnych gwarancyj i zobowiązań z Jego strony i przywiezienia Go co prędzej do Berlina.

W Magdeburgu otrzymywaliśmy, Komendant placu i ja, groźne wiadomości z prowincji, rewolucja szła od północy i Berlin był już tylko wyspą na wzburzonem morzu. Było to 10 listopada rano, kiedy adjutant powiedział mi, że komunikacja ze stolicą przerwana, więc Piłsudskiego tam koleją skierować nie można. Postanowiłem jechać autem, gdyż otrzymałem był depeszę by sprawę tę załatwić jaknajśpieszniej.

Tymczasem na ulicach szalała już rewolucja: czerwone sztandary, tłum zdziera odznaki oficerom, zajmuje arsenał i składy amunicji. Zastanowiłem się, czy mogę w tych warunkach wyprowadzić naszego więźnia bez narażania Jego i mego życia? A trzeba się było zdecydować. Było dla mnie jasne że losy Niemiec i Polski zależne są od tej decyzji. Wypadki potwierdziły mój pogląd: gdyby Piłsudski jeden dzień dłużej pozostał w Magdeburgu, bolszewizm ogarnąłby oba kraje. Już tłum szedł na fortecę, by uwalniać więźniów politycznych, w zamięcie mógł Piłsudski być raniony lub zabity przez straże. Należało działać z pośpiechem

Odnalazłem odważnego oficera, von Gülpen, który obiecał mi wystarać się o samochód i oczekiwać nas na drodze do Berlina. Przebrany po cywilnemu, z ma-

STRZELCY MASZERUJĄ...

Filmy propagandowe Z. S.

Władze Naczelne Z. S. zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia filmu jako znakomitego środka propagandowego, wypuszczają z wytwórni filmowej Z. S. coraz to nowe filmy, tak nieme jak i dźwiękowe, ilustrujące życie i pracę w Zw. Strzeleckim. Kierownikiem wytwórni jest ob. Kurleto Marjan, okręgowy Z. S. Dotychczas wyprodukowane filmy strzeleckie są następujące: 1) Sport marszowy w Zw. Strzeleckim (część higjeniczna marszów, przebieg marszów i technika chodu sportowego), długość 300 mtr., 2) Strzelcy na lądzie, morzu i w powietrzu — długość 300 mtr., 3) Trzy obozy (z życia obozowego Z. S.), długość 250 mtr., 4) Obóz oficerski Z. S. w Spale, długość 300 mtr., 5) Przysposobienie rolnicze w Z. S. (reportaż konkursów rolniczych), długość 300 mtr., 6) Z życia Zw. Strzeleckiego długość 600 mtr., 7) Obozy Z. S. w Rożewiu, Rudzie i Sulejowie (reportaż z obozu oficerskiego, orląt i żeńskiego) długość 500 mtr., 8) Bataljon pracy Z. S. długość 300 mtr.

Oprócz tych, zostały przez wytwórnię opracowane filmy z dziedziny krajoznawstwa, jak np. film p. t.: „Wilno, Wilją z Wilna do Werek, z nad Świtezi, z górskiej wioski" (dł. 300 mtr.), z dziedziny różnych sportów, film p. t. „Z życia Pana Prezydenta R. P." (dł. 300 mtr.) i w. in.

Praca wytwórni filmowej Z. S. oparta być musi, z braku odpowiednich funduszów na produkcję, na samowystarczalności. Wobec tego Zarządy Powiatów i oddziałów Z. S. na terenie Podokręgu, powinny wejść w porozumienie z właścicielami kinoteatrów, aby zorganizowali szereg przedstawień z filmów, wyprodukowanych przez Z. S. Film, dla uzyskania funduszów na dalszą pracę propagandowo—filmową. Na program jednego pokazu mogłyby się złożyć np. takie filmy udźwiękowione i nieme: 1) Bataljon pracy Z. S. (300 mtr.), 2) Przez Polskę do morza (300 mtr.), 3) Posterunki Obs. meld. — film obrony przeciwlotniczej (375 mtr.), 4) Trzy obozy Z. S. (250 mtr.), 5) Boks (220 mtr.), 6) Pływanie — wszystkie udźwiękowione; 7) Lekoatletyka, 8) Przysposobienie rolne w Z. S. — filmy nieme. Razem daje to około 2500 mtr. filmu, co odpowiada normalnemu programowi kinowemu na 2 godz. wyświetlania.

Mając do dyspozycji taki program, jednostki Z. S., w porozumieniu z właścicielami kin, mogłyby zorganizować przedstawienia popularne dla swych członków, członków innych organizacyj P. W., oraz młodzieży szkolnej, biorąc minimalne wstępy, któreby pokryły koszta sprowadzenia filmów i organizacji przedstawienia. Filmy powyższe mogą być dostarczane za łączną kwotę 60 zł. za zaliczeniem, plus koszta przesyłki. Możnaby też skłonić właścicieli kin, aby filmy wytwórni Z. S. dawali jako dodatki do programów.

W ten sposób filmy te spełniłyby swoją rolę, jako środek propagandowy Z. S. i wytwórnia zdobyłaby fundusze, potrzebne jej na dalszą pracę.

J. Z.

Rzut oka na rozwój Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie

Myśl zorganizowania Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie wyłoniła się z końcem r. 1931. Znalazła ona kilku gorących zwolenników, szczególnie t. zw. kierowników świetlicowych, pracujących na terenie świetlic oddziałów Z. S. m. Wilna. Rozpoczęła się więc w tym kierunku praca przygotowawcza, propagandowa wśród kolegów poszczególnych wydziałów, uwieńczona pomyślnym rezultatem. Jednocześnie został opracowany statut organizacji, podstawa prawna jej istnienia, którego redakcją zajęli się kol. kol. Suroż Włodzimierz, Ryńca Władysław i Wawrzyńczyk Stanisław.

Sam fakt zorganizowania się oddziału nastąpił 15 marca 1932 r. W dniu tym przybył do Wilna mjr. Naimski Ludwik, ówczesny Komendant Okręgu Z. S. Nr. V, zwolennik, inicjator i opiekun A. O. Z. S. w Krakowie. Odbyło się zebranie organizacyjne, na którem wybrany został Zarząd w składzie następującym: prezes — kol. Ryńca Władysław, wiceprezes — kol. Wawrzyńczyk Stanisław, sekretarz — kol. Wasilewski Józef, skarbnik — kol. Łukaszyński Feliks i kol. Sroczyński Tadeusz jako członek zarządu. Komisję stanowili: kol. Karaś Henryk — jako przewodniczący, kol. kol. Jędrychowski Stefan oraz Zagórski Jerzy — jako członkowie. Komendantem Oddziału został mianowany przez Kom. Podokręgu Z. S. Wilno kol. ppor. rez. Suroż Włodzimierz.

Z chwilą zorganizowania się oddziału został przedstawiony Władzom Uniwersyteckim statut organizacyjny do zatwierdzenia, które nastąpiło w dniu 25 listopada 1932 r. nadając organizacji nazwę „Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie". Kuratorem Oddziału został wyznaczony z ramienia Senatu USB. prof. dr. Hiller Stanisław.

Pierwszym przejawem życia organizacyjnego Wileńskiego Akademickiego Oddz. Strzeleckiego w życiu A. O. Z. S.-ów, był udział delegacji w I ogólno-akademickim zjeździe A. O. Z. S.-ów w Krakowie w dniach 19 i 20 marca 1932 r., gdzie zostały zadzierzgnięte węzły łączności i współpracy z innemi A. O. Z. S-ami.

Pierwsza inauguracja roku pracy wyszkoleniowej A. O. Z. S. Wilno odbyła się dopiero dnia 22 stycznia 1933 r. w 70 rocznicę powstania Styczniowego. Uroczystość Inauguracji odbyła się w Sali Śniadeckich U. S. B., którą zaszczycili swą obecnością J. M. Rektor prof. dr. Opoczyński, p. wojewoda Beczkowicz, p. gen. Skwarczyński, Magn. Prorektor prof. dr. Januszkiewicz, p. wicewojewoda Jankowski, kurator oddziału prof. dr. Hiller, prof. dr. Jakowicki, prof. dr. Morelowski, ppłk. Wenda, d-ca 1 p. p. Leg., prezes Izby Skarbowej Ratyński, prezes podokręgu Z. S. Wilno płk. dr. Dobaczewski, kom. podokręgu Z. S. Wilno kpt. Ptaszyński i dyr. oddziału P. K. O. Wilno p. M. Biernacki, grono młodzieży akademickiej.

Początkowo w pracy ówczesny Zarząd Oddziału napotykał na znaczne trudności, spowodowane przedewszystkiem brakiem własnego lokalu (oddział bowiem mieścił się czasowo przy Komendzie Podokręgu Z. S.), trudności te jednak po paru latach istnienia — zostały usunięte. — Praca wewnętrzna opierała się na t. zw. wychowaniu obywatelskiem, t. j. daniu podstawowych wiadomości z zakresu ideologji, zadań, celów, środków i metod pracy Zw. Strzeleckiego. Inne działy pracy — z konieczności — stawiane były na dalszym planie, co jednak nie wpływało ujemnie na ogólny rozwój Organizacji. — Jednocześni oddział jako organizacja akademicka, brał żywy udział w przejawach życia akademickiego.

W ciągu tych paru lat swego istnienia na terenie Wilna — Oddział Akademicki Z. S. przeszkolił swych członków przedewszystkiem w zakresie strzelectwa, kładąc silny nacisk na zdobycie przez nich Odznaki Strzeleckiej, zorganizował ogólno-akademickie zawody strzeleckie w maju 1935 r., oraz przeszkolił około 20 członków na różnych kursach i obozach WF. i PW.

Akademicki Oddział Z. S. skupia w sobie studentów wszystkich wydziałów USB., zarówno w oddziale męskim, jak i żeńskim.

Zadaniem Oddziału Akad. Z. S. jest przygotowanie przyszłych, świadomych celów, działaczy organizacyjnych i wyrobienie na wzorowych obywateli Państwa.

Obecnie Oddział mieści się przy ul. Młynowej 2 m. 41.

Kierownikiem Oddziału jest dr. Br. Pierzchała, kom. kol. Blusiewicz, zaś kom. pododdziału żeńskiego kol. Brochocka.

W. J.

Teatr Powszechny Z. S. w Wilnie

Dzięki staraniom władz Podokręgu Z. S. powstał w Wilnie „Teatr Powszechny Z. S.", którego celem jest praca oświatowa i propagandowa przez dawanie odpowiednich przedstawień w siedzibach oddziałów Z. S. na terenie Podokręgu. Wybór sztuk, jakie będą grane przez „Teatr Powszechny Z. S.", należy do komisji literacko - artystycznej, do której należą: p. pułkownikowa Dobaczewska, p. p. dyr. Szpakiewicz, Łopalewski, Czyż, Zjawny i Merwid. Trupa artystów — amatorów składa się narazie z 14 osób (4 panie i 10 panów); kierownikiem jest p. Feliks Zjawny, reżyserem p. Bohdan Mintowt - Czyż. Chociaż teatr istnieje dopiero od kilku tygodni, może jednak już poszczycić się poważną pracą: oto opracował sztukę w 4-ch aktach E. Merwida p. t. „Jak to bywa na strażnicy" (Tajemnica słupa granicznego) i wystawił ją dwa razy w Ognisku KPW. w Wilnie (12 i 13 października br.), w Domu Żołnierza KOP. w Niemenczynie (27. października br.), w sali świetlicy KPW. w Nowej Wilejce (10. listopada br.), w szpitalu O. War. Wilno (14 listopada br.) oraz w Landwarowie (17 listopada br.).

Ogólna liczba widzów, obecnych na wszystkich przedstawieniach, wynosi 1500. W najbliższym czasie sztuka ta odegrana zostanie w Podbrodziu, Nowych Święcianach, Oszmianie i Smorgoniach. Równocześnie zespół teatru przygotowuje komedję p. t.: „Gwałtu, co się dzieje", a na okres Bożego Narodzenia ma zamiar przygotować Jasełka.

Sprawami administracyjnemi teatru zajmuje się komisja, złożona z p. p. prof.: Zawirowskiego, Witka, Czyża, Zjawnego i Merwida.

J. Z.

„Wskazówki i materjały" Podokręgu Z. S. Wilno

Władze Podokręgu Z. S. Wilno wydały Nr. 2. „Wskazówek i materjałów do prac organizacyjnych i wychowawczych w pododdziałach Zw. Strzeleckiego w Podokręgu Wileńskim" za rok 1935. Na treść zeszytu składa się szereg ciekawych artykułów, z których najważniejsze są: „Ze wskazań Pierwszego Komendanta", „W jakim celu wydajemy wskazówki i materjały", „Przykazania strzelca", „O organizacji pracy strzeleckiej w świetlicy", „Co wiedzieć musi strzelec (czyni) o Zw. Strzeleckim", „105-ta rocznica nocy listopadowej". Od następnego numeru „Wskazówki i materjały" będą wydawane jako kwartalnik.

J. Z.

Z życia oddziału Z. S. „Zwierzyniec" w Wilnie

Dawniejszy oddział 11 Z. S. obecny oddział „Zwierzyniec" jest oddziałem młodym, bo zaledwie drugi rok życia liczącym. Mimo to w bieżącym roku został on odmłodzony w materjale ludzkim. Przy formowaniu się oddziału wpływał element przeważnie starszy, powodując się zapewne względami utylitarnemi. Po roku pracy Zarząd oddziału musiał przeprowadzić selekcję i nie odpowiedni materjał został usunięty. Natomiast z końcem roku wyszkoleniowego 1934—35 kierownicy w. ob. oraz Zarząd oddziału w porozumieniu z kierownictwem szkół powszechnych, na terenie oddziału urządzili kilka pogadanek zapoznawczych dla absolwentów tychże szkół. Wynik był taki, że niemal cała młodzież kończąca szkoły, wstąpiła do Z. S. Młody materjał spoczątkiem bież. roku wyszkoleniowego skierowano do pracy w oddziale. Powstało szereg grup samowychowawczo—wyszkoleniowych. Grupa junaków wyłoniła spośród siebie sekcję dramat. i śpiewaczą. W skład sekcji dramatycznej weszło kilka strzelczyń z pododdziału żeńskiego, istniejącego od września b. r. Staraniem powyższej sekcji w ostatnich dniach urządzono przedstawienie sztuki p. t. „Poseł czy kominiarz", poczem herbatkę towarzyską oraz tańce. Przedstawienie zaszczycili swoją obecnością ob. Prezes Powiat. dr. Wroński i ob. Komendant Knoche. Odbyła się też w oddziale z okazji święta Niepodległości uroczysta akademja o bogatym programie. Obie imprezy odbyły się w nowym lokalu, odnowionym i starannie urządzonym dzięki hojnej ofiarności ob. Prezesa oddziału, inż. Pikiela.

Praca w poszczególnych sekcjach oraz na zajęciach P. W. i W. F., oraz w. ob. wre we wzmożonem tempie dzięki wciągnięciu do niej sił instruktorsko-kierowniczych w poszczególnych działach.

I. S.

Wieczorek strzelecki w Kniahininie

Dnia 16 b. m. mieszkańcy Kniahinina i okolicznych osiedli (pow. Wilejka) mieli miłą kulturalną rozrywkę, gdyż dnia tego miejscowy pododdział Z. S. urządził przedstawienie oraz zabawę taneczną.

W pierwszej części były deklamacje dzieci szkolnych pojedyńcze i chóralne, następnie dzieci odegrały obrazek sceniczny pt. „Ostatni rozkaz", który ze względu na swą treść, związaną ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego wywarł na obecnych bardzo silne wrażenie.

W drugiej części członkowie męskiego i żeńskiego pododdziału Z. S. odegrali sztukę pt. „Tajemnica", inscenizację piosenki p. t. „A ja sobie muszę", zaś chór Z. S. odśpiewał kilka piosenek regjonalnych.

Po przedstawieniu w świetlicy Z. S. odbyła się zabawa taneczna, która w bardzo miłym nastroju trwała prawie całą noc.

Program był obfity i przygotowany starannie przez miejscowe grono nauczycielskie, które mimo nawału zajęć szkolnych dużo czasu poświęca na pracę społeczną. Ponieważ zaś biorący udział w przedstawieniu: dzieci, oraz strzelczynie i strzelcy grali doskonale, wzbudziło ono powszechny zachwyt.

Morze — to płuca narodu

szynistką jako przewodnikiem, udałem się po przez wzburzony tłum do fortecy, gdzie więźniowie nie wiedzieli jeszcze o niczem. Piłsudski ze swym adjutantem Sosnkowskim byli w ogrodzie na spacerze. Przyjęli wiadomość o uwolnieniu z pełną godności uprzejmością „po polsku". Natychmiast udali się składać rzeczy, ja zaś jak na żarzących węglach biegałem po ogrodzie, oczekując że tłum wedrze się do fortecy. Niebawem ukazali się obaj: Piłsudski w mundurze pułkownika polskiego. Sosnokowski po cywilnemu, ja byłem w kapeluszu cywilnym i w płaszczu na mundurze.

Po przejściu mostu (forteca jest na wyspie), spotkaliśmy maszynistkę która nam oznajmiła szczęśliwe przybycie auta. Siedliśmy i ruszyliśmy po przez lasy i pola, w piękny jasny dzień, zostawiając za sobą wzburzenie i niepokoje.

Von Gülpen był zuchem, zamówił w Gentjin doskonałe śniadanie: zupa mleczna, masło, pieczone kartofle, gospodarz wypytywał o rewolucję, ale nic o niej nie wiedział. Chciało się tam pozostać, tak było spokojnie. Ale ruszyliśmy dalej. Piłsudski kaszlał, zasłaniał się filcowym kapeluszem od wiatru. W pewnej chwili szturchnął mię w łokieć i cicho, do ucha, by głos szanować, mówił mi że takim właśnie jest jego kraj, tam gdzie się urodził, taki grunt, nie bardzo żyzny, takie sosny, i lasy, ale pagórkowaty, dzikszy, tam koło Wilna, w majątku rodzinnym.

Jego siwo-błękitne oczy, trochę niepokojące, ale takie dobre, błądziły z rozczuleniem po krajobrazie. Wszystko uległo ludzkiemu uczuciu. Byliśmy pod tem jasnem niebem, pośród błogiej natury, jak bracia, mimo otaczającej wojny i rewolucji.

Zatrzymano nas w Wüstermark by zbadać nasze papiery ze skrupulatną formalistyką, której i rewolucja nie zniszczyła. Miałem na szczęście dowody tożsamości, więc dotarliśmy do Berlina wieczorem, auto mniej więcej do niczego, ale my zdrowi i cali. W stolicy oczekiwano wybuchu z godziny na godzinę. Książe Hatzfeld, referent od spraw polskich w Min. Spraw Zagranicznych, oświadczył mi, że do Warszawy kolej nie idzie. Podróżnych swoich umieściłem więc w Continentalu, gdzie im zamówiono pokoje. Nazajutrz zrana, ubrany w pełnej formie, udałem się do Piłsudskiego by mu wręczyć szablę, bez której czuł się nieswojo. Skorzystałem z tego, by Mu ofiarować własną szablę z wojny, jako pamiątkę. Wnet potem zaczął się szturm na koszary. Ulice zapełniły się manifestantami. Zorganizowałem obiad u Hillera z Hatzfeldem i Gülpenem, siedliśmy w oddalonej sali, zacisznej i spokojnej, i tam doznaliśmy dziwnego wrażenia. Za oknami warczała rewolucja i niewiadomo było, co następna godzina przyniesie, tu doskonałe wina i potrawy, jakby nigdy nic, rozmowa z takim człowiekiem, jak Piłsudski; dziwne to było. On poważny i skupiony, gdyż obawiał się echa zdarzeń berlińskich w Polsce do tego stopnia, że On, tak skąpy w słowa i zatopiony w myślach, kilkakroć wyraził obawę, że przybędzie zapóźno.

Faktycznie przybył zapóźno, by powstrzymać teatralne i zbyteczne rozbrajanie wojskowych przez uczniów i studentów, ale dość w porę by zatrzymać falę bolszewizmu. Wymagał przedstawicielstwa Niemiec i gdy w tydzień po naszej podróży przybyłem do Warszawy, powiedział mi przy odbieraniu listów uwierzytelniających, że naszem zaszczytnem zadaniem będzie prowadzić nasze narody do porozumienia i przyjaźni. Nie była to mowa dyplomaty, ale Jego głębokie przekonanie. Nie był to też wyraz uczuć przyjaznych, Niemcy nie dały Mu do tego powodu, nie miał też antypatji do Ententy, tylko chłodno rozważył, że poparcie Ententy mogło Polskę zbyt drogo kosztować. Uległ później może zbytnio naciskowi zagranicy, ale miał wytrwałość mistyka. Był od czasów Kościuszki największą postacią w Polsce, jej bohaterem najpotężniejszym, człowiekiem przy którym inni nie mieli znaczenia od tej niebezpiecznej chwili gdy wziął w rękę rządy i utrzymał je. Czasy późniejsze wykazały, że przeprowadził swój ówczesny pogląd i doprowadził do sojuszu z Niemcami, mimo dużego oporu".

H. R.

P. S. Dodajmy od siebie, że hr. Kessler musiał ustąpić wtedy z Warszawy na wskutek manifestacji tłumów ulicznych, które „nie chciały Niemca"...

—0::0—

KURJER SPORTOWY

O właściwą propagandę Ligi M. i Kolonjalnej

Wilno posiada tylko 3 tysiące członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wówczas gdy cztery razy mniejsze Grodno liczy 10 tysięcy.

Małe te zestawienie mówi nam, że akcja propagandowa Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie nie stoi na wysokości zadania. Dlaczego tak jest?

Uważam, że władze naczelne Ligi robią wielki błąd, że ze złotówek członkowskich wilnian pobierają 80 gr. od osoby na Fundusz Obrony Morskiej.

Zgadzam się z tem, że musimy budować pancerniki i łodzie podwodne, że zakup tych jednostek wymaga dużych sum, których brak, ale z drugiej strony weźmy całą tę sprawę z punktu widzenia psychiki ludzkiej. Większość wilnian nie należy do Ligi dlatego, że nie widzi doraźnej lokalnej korzyści. To, że się buduje jednostki bojowe, nie przemawia bezpośrednio do przekonania. A grosz jest potrzebny nam, tu, na miejscu.

Wilno nie może otoczyć należytą opieką Trok. Liga Morska i Kolonjalna wiecznie niema pieniędzy i mimo szczerych chęci nie może rozwinąć żadnej większej akcji społecznej, bo z 20 gr. przypadających od każdego członka nie sposób utrzymać: sekretarjatu, opłacić telefon, uporządkować rok rocznie tabor żeglarski w Trokach i t. d. Ręczę, że gdyby Liga w Trokach miała wspaniałe urządzone schronisko, w sposób nowoczesny i przyjemny, gdyby można było spędzać czas nad przepięknemi wodami jezior trockich, momentalnie wzrosłyby wpływy już nietylko oddziału wileńskiego Ligi, ale i centrali. Wówczas Wilno zamiast 3 tysięcy członków miałoby 30 tysięcy.

Ciekawe, że większość z tych 3 tysięcy członków Ligi w Wilnie to są urzędnicy. Składki potrącane są bez pytania — z urzędu. Jest to niezdrowy objaw, bo Liga, będąc instytucją, potrzebną mo że posiadać członków bez przymusu.

Niewątpliwie byłoby dobrze, żeby centrala na kilka lat oswobodziła Wilno od obowiązku płacenia 80 gr od członka na FOM., a wówczas będziemy mogli uporządkować własne potrzeby i rozpocząć właściwą akcję propagandową.

Wilnianie należą do ludzi pracowitych i sumiennych, a więc w ciągu krótkiego okresu będzie można zdziałać cuda. Można wziąć ołówek i dokładnie obliczyć ile potrzeba na zagospodarowanie Trok. Przecież dłużej stan taki trwać nie może. Na tem nikt absolutnie nie straci, a tylko zyska dobro państwa.

W pierwszym rzędzie w Trokach musi być dostateczna ilość łodzi. Członkowie Ligi powinni mieć jakieś ulgi. Muszą odczuwać, że są uprzewiljowani, choćiażby dlatego, że miesięcznie płacą po złotówce.

Z chwilą umiejętnego pokierowania akcją propagandową wzrastać zacznie zainteresowanie Trokami, a wówczas trzeba będzie koniecznie pomyśleć poważniej, niż dotychczas, o ułatwieniu komunikacji. Ze słów płk. Zajączkowskiego dowiedzieliśmy się, że **kanał, który miał połączyć dwa jeziora z Trokami i z bocznicą kolejową jest suchy!** Brak w nim wody, a co gorsza, **obniżył się poziom jeziora**. Teraz trudno będzie coś zrobić. Nasi szanowni inżynierowie zapomnieli o szluzie, **a kanał kosztował przecież dobrych kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Do Trok jeździ przeciętnie 20 tysięcy turystów rocznie. Jest to bardzo mało! Na jedne regaty wioślarskie musi z Wilna wybrać się, przy dobrej pogodzie i taniej komunikacji, z 10 tysięcy ludzi, ale warunek: **żeby za bilet w obie strony nie łupiono z turysty po 4 zł.**

Wilno zbyt daleko leży od morza, żeby do mas potrafiły przemówić potrzeby morskie. My morze mamy u siebie i chcemy morze pokochać, a wówczas gdy obudzi się miłość do wody, gdy młodzież nasza wychowywana będzie w duchu „przysposobienia wodnego“, nie trzeba będzie szukać członków Ligi Morskiej, nie trzeba będzie posyłać inkasenta po złotóweczki, bo każdy czuć się będzie w obowiązku wywiązania się względem organizacji, która na sztandarze swoim wypisze nie jakieś zawiłe kombinacje kolonjalne, czy akcję FOM., a poprostu — siłą naszą jest woda

Zarząd Wil. Ligi M. i Kol. musi pójść po linji wyjednania większych przywilejów dla siebie. Płacone **pieniądze muszą w pierwszym rzędzie pójść na inwestycje lokalne**, bo inaczej pozostaniemy nadal przy marnej ilości trzech tysięcy członków.

J. Niecięcki.

Nowy dyrektor P. U. W. F.



Gen. Janusz Olszyna-Wilczyński, nowy dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Wiktor Junosza-Dąbrowski otrzymał nagrodę dziennikarską P. U. W. F.

W lokalu Państw. Urz. Wych. Fiz. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej PUWF.

Posiedzenie zagaił delegat PUWF. płk. Teuchmann, powołując na przewodniczącego prezesa Polskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych red. Sikorskiego.

Po zreferowaniu poszczególnych kandydatur komisja postanowiła nadać pierwszą nagrodę dziennikarską PUWF. Wiktorowi Junoszy Dąbrowskiemu.

W myśl regulaminu nagrody decyzja komisji została przedstawiona dyrektorowi PUWF. gen. Olszyna-Wilczyńskiemu, który tę decyzję zatwierdził.

A. Staniszewski Ognisko KPW. w Obozie Przedolimpijskim

W dniach 28 listopada — 8 grudnia w Katowicach odbędzie się przedolimpijski obóz w hokeju lodowym.

Kierownikiem obozu będzie inż. Tupalski. Przypominamy, że do obozu zakwalifikowano następujących 16-tu zawodników:

Stogowski z Poznania, Przeździecki (Legja), Ludwiczak (AZS), Sokołowska (Lechja), Kasprzak i Lemiszko (Czarni), Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski i Michalak (z Cracovii), Stupnicki (Czarni), Sabiński (Pogoń—Lwów), Zieliński (AZS), Staniszewski (Ognisko), Głowacki (Legja), Przedpełski (Warszawianka).

Hokeiści Wilna chcą walczyć

Wileński Okręgowy Zw. Hokejowy w porozumieniu z Ogniskiem KPW. wysłał dwa listy: jeden do Królewca a drugi do Łotwy z prośbą o przysłanie kontraktów drużyn hokejowych, które mają przyjechać do Wilna na mecze to warzyskie. Mecze te mają się odbyć w grudniu. Następnie wilnianie pojadą zagranicę na zawody rewanżowe.

Razem z hokeistami Prus Wschodnich i Łotwy mają do Wilna przyjechać łyżwiarki, które wezmą udział w konkursach jazdy figurowej.

Odpowiedź na te listy powinna nadejść lada dzień.

„Nauka jazdy na nartach“

Zima jest już prawie za pasem. Lada dzień spadnie śnieg. Szereg nowych narciarzy ukaże się na śniegu, a i niejednemu zaawansowanemu narciarzowi trzeba będzie przypomnieć tę i ową ewolucję, ułożyć dokładnie program treningów i t. d.

Nie zawsze jednak z pomocą mogą przyjść nam instruktorzy, których jest mało, a szczerze mówiąc i nie zawsze stoją na wysokości zadania. Z pomocą w danym wypadku może przyjść **dobry podręcznik narciarski.** Jeżeli chodzi o literaturę narciarską w Polsce, to jest ona stosunkowa bogata. Mamy książeczkę prezesa Polsk. Zw. Narc. min. A. Bobkowskiego. O nartach pisali również tacy ich znawcy jak: ppłk. Ziętkiewicz, red. Feacher, kpt. Kasprzyk, Bronek Czech, a ostatnio głos zabrał nasz dobry znajomy prof. Gimn. Adama Mickiewicza Konstanty Pietkiewicz, który będąc stypendystą miał możność dokładnie zapoznać się z narciastwem w państwach skandynawskich. Na podstawie licznych, a cennych spostrzeżeń, jak również własnych doświadczeń wydał on podręcznik jazdy na nartach.

Jest to książeczka, którą czyta się jednym tchem. Pisana jest językiem bardzo dostępnym, zrozumiałym. Mało jest w niej wyrażeń obcych, trudnych nieraz do zrozumienia, zwłaszcza tym, którzy nigdy nie mieli do czynienia z narciarstwem. Możemy śmiało powiedzieć, że podręcznik prof. K. Pietkiewicza jest vademecum narciarza. Jest to książka, która wprowadza nas w szereg tajemnic narciarskiego kunsztu.

Pietkiewicz pierwszy raz bodaj do literatury sportowej wprowadził specjalnie dział dla dzieci. Uwzględnienie przez niego tego działu ma ogromne znaczenie, bo wiemy wszyscy doskonale, jak trudno jest uczyć dzieci. Uwagi są trafne, ze znajomością tematu. Wprowadza on również system lekcyjny.

W książce Pietkiewicza znaleźć można bogaty materjał jak dla początkującego, tak i dla wprawnego narciarza. Materjał podzielony został na działy. Bardzo ciekawie wypadł dział t. zw. ćwiczeń usprawniających o charakterze zręcznościowym i wytrwałościowym.

Rzeczą zupełnie nową jest dział obozownictwa narciarskiego. Przyda się on drużynom harcerskim, oddziałom wychowania fizycznego, a i turystom.

Bardzo trafnie wypadły tłumaczenia rysunkami szeregu ewolucyj narciarskich. Sylwetki są dobrze ujęte i w sposób plastyczny odtwarzają dane fazy.

Praca zaopatrzona jest słowem wstępnem min. A. Bobkowskiego prezesa Polskiego Zw. Narciarskiego.

Książka prof. K. Pietkiewicza odda ogromne usługi narciarstwu polskiemu. Musi ona koniecznie znaleźć się na półkach biblijoteczek szkolnych. Musi z nią się dokładnie zapoznać każdy nauczyciel wychowania fizycznego.

Na progu sezonu zimowego polecamy podręcznik Pietkiewicza.

jn.



Młoda narciarka kupując narty, słucha wskazówek doświadczonego zawodnika.

21 tysięcy narciarzy na kursach przeszkoleniowych

Polski Związek Narciarski nadesłał do Państwowego Urzędu Wych. Fiz. spis kursów narciarskich, które się odbędą w sezonie zimowym. Spis obejmuje 671 kursów, na których przejdzie przeszkolenie narciarskie 21.000 osób.

Warto podkreślić, że spis ten nie obejmuje kursów narciarskich Zw. Strzeleckiego, Zw. Harcerstwa Polskiego, organizacji Przysp. Wojsk. i wojskowych.

Walc wiedeński na łodzie



Mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie Melitta Brunner popisuje się „Walcem Wiedeńskim“ na sztucznem lodowisku w Zurichu.

Śląsk — Warszawianka 2:0

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi został do rozegrania tylko jeden mecz Warszawianka — Wisła (1 grudnia), który nie będzie miał żadnego już znaczenia sportowego.

Wczorajsze wyniki są następujące: Śląsk pokonał Warszawiankę 2:0, a Garbarnia zremisowała z Wisłą 1:1.

Kolejność drużyn w tabeli przedstawia się następująco: Ruch, Pogoń, Warta, Śląsk, Wisła, ŁKS., Garbarnia, Warszawianka, Legja, Cracovia, Polonia.

W meczu towarzyskim Pogoń pokonała Czarnych 7:1, a Dąb przegrał z poznańską „A“ klasową drużyna H.C.P. 3:4. Jak na początek to b. słabo.

Warta — Wawel 14:2

W mistrzostwach drużynowych Polski w boksie Warta rozgromiła Wawel 14:2, Świętochłowicki I. K. B. pokonał Sokół Poznań 10:6.

Lechja ze Lwowa weszła do dalszych walk walkowerem jak i Skoda Warszawska.

Menzel przegrywa również w Japonji

Finałowe spotkanie tenisowe o mistrzostwo Japonji zakończyło się niespodziewaną porażką faworyta Rodericha Menzla. Został on stosunkowo łatwo pokonany przez dotychczasowego mistrza Japonji Yamayishi w 3-ch setach — 7:5, 6:2, 61:.

Kurs ogólno-wojskowy P. K. Zw. Strzeleckiego w Wilnie

W dniu 18 bm. rozpoczął się 4-tygodniowy kurs przysposobienia ogólno-wojskowego kobiet Zw. Strzeleckiego, organizowany przez Urząd WF. i PW. KOP-u, dla strzelczyń z rejonu Brygad KOP. „Grodno“, „Wilno“ i „Baranowicze“. Kurs zakwaterowany jest w Okręgowym Ośrodku WF., ul. Ludwisarska 4. Program kursu obejmuje wyszkolenie w następujących dziedzinach:

1) wychowanie obywatelskie o programie kursu przodownic świetlicowych, 2) wychowanie fizyczne, 3) nauka służby, 4) służba polowa, 5) strzelectwo i łucznictwo, 6) ratownictwo i higjena w zakresie szkolenia drużyn ratowniczych i OPL. Gaz. Na komendantkę kursu władze główne Z. S. wyznaczyły instruktorkę Z. S., ob. Tuszyńską Jadwigę, kom. P. K. Podokręgu Z. S. Wilno, na szefa kursu instr. ob. Krzywicką Helenę z Grodna. Poszczególne działy pracy prowadzone są przez siły fachowe Z. S., oficerów W. P., oraz przez instruktorki i instruktorów P. C. K. i L. O. P. P.

Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego

Działalność Archidjecezjalnego Zw. Towarzystw Dobroczynności „Caritas“, który za pośrednictwem swych wydziałów parafjalnych obejmuje coraz szersze tereny Archidjecezji Wileńskiej, potęguje się w okresie Tygodnia Miłosierdzia, który w b. r. będzie poświęcony propagandzie katolickiej akcji charytatywnej, oraz gromadzeniu funduszów, przeznaczonych na pomoc dla najbiedniejszych.

Tydzień Miłosierdzia rozpocznie się w Wilnie i w całej archidjecezji w niedzielę 1 grudnia r. b. uroczystemi nabożeństwami i kazaniami o miłosierdziu chrześcijańskiem. We wszystkich parafjach urządzone zostaną kolekty na rzecz ubogich parafjan, oraz zbiórki pieniężne i w naturaljach po domach. Po południu tego dnia odbędą się po parafjach uroczyste wieczornice charytatywne. Na zakończenie „Tygodnia“ urządzone zostaną nabożeństwa wieczorne z błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu i okolicznościowem kazaniem. W czasie tego nabożeństwa mają wszyscy złożyć ofiarę. W czasie tego nabożeństwa mogą być ustawione w prezbiterjum kosze, skrzynie i skarbony dla składania ofiar.

Archidjecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „CARITAS“.

Wystawa prac dzieci o lotnictwie będzie również w Wilnie

Wystawa pod nazwą „Dlaczego powinno się podróżować samolotem“, obejmująca około 2.000 prac dziatwy szkolnej z całego kraju, onegdaj zamknięta została w Warszawie. Wystawa cieszyła się wielkiem powodzeniem, zwiedziło ją około 8.000 osób i trwała o 5 dni dłużej, niż zamierzano pierwotnie.

W najbliższych dniach wystawa przewieziona zostanie do Krakowa, gdzie otwarta będzie w czasie od 1 do 20 grudnia r. b. Następnie projektowane jest kolejne przewiezienie wystawy do Sosnowca, Katowic, Lwowa, Poznania, Wilna, Gdyni, i szeregu innych miast.

Wystawa organizowana jest przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z inicjatywy Polskich Linij Lotniczych „Lot“.

Zatargi robotnicze

Przed paru dniami w Wilnie powstał zatarg pomiędzy Chrz. Zw. Zawod. Cukierników, a właścicielami 12 wytwórni cukierków, obejmujący około 100 robotników, na tle zawarcia układu zbiorowego. Konferencję w tej sprawie wyznaczono na dzień 26 b. m.

Rozpoczęty w początkach listopada rb. strajk w młynach wileńskich „Zbożmłyn“ i „Pszenmłyn“, obejmujący około 60 robotników, na tle żądania robotników podwyżki płac i zawarcia układu zbiorowego, kierowany przez Z. Z. Z. Sekr. Okręgowy w Wilnie — w młynie „Pszenmłyn“ został w ubiegłym tygodni zlikwidowany i robotnicy przystąpili do pracy, w młynie zaś „Spółmłyn“ trwa w dalszym ciągu, przyczem w dniu 22 bm. w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, na której strony postanowiły sprawę podwyżki płac załatwić w drodze arbitrażu, wybierając ze swej strony arbitrów. Sprawa w toku.

Zamiast do szkoły — na dworzec

Od pewnego czasu pomiędzy godz. 8 a 2 na dworcach w Wilnie i N. Wilejce panuje wielkie ożywienie, wznoszone przez uczniów, którzy obrali je sobie za miejsce „wagarów“. Sprawą tą zainteresowały się władze szkolne, które zamierzają podobno uruchomić lotną kontrolę dworców.

Najnowsze uczesanie paryskie



Kilka modeli najnowszych w bieżącym sezonie uczesań, demonstrowane na specjalnym pokazie

KINA i FILMY

„PIEKŁO“ — (kino Pan).

Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że film „Piekło“ pomimo zapewnień reklamy kinowej, nie ma nic wspólnego z arcydziełem Dantego. Jedynie w toku akcji staruszek — entuzjasta wielkiego poety — profesor Pop przestrzega swego zięcia przed zgubnemi skutkami żądzy wzbogacenia się, opisując mu męki grzeszników w piekle, o których pisał Dante. To też mamy, skopjowane na różową taśmę (przypomina się tu film niemy przed 10-ciu laty, kiedy sceny „nastrojowe“ kopjowane były na taśmę kolorową, zwykle błękitną lub różową) kilka z amerykańska naiwnych scen piekła, pełnego buchających płomieni, ładnych girlastek, ubranych tylko w długie włosy oraz statystów, wykonywujących ruchy zdecydowanie plastyczno-baletowe, mające wyrazić ich ból i męki.

Scenarjusz filmu opowiada nam dzieje palacza okrętowego — Cartera, człowieka prostego, brutalnego ale bardzo sprytnego i zaradnego, który dzięki swej umiejętności urządzenia się i braku skrupułów dorabia się wielkiego majątku. Specjalnością jego — staje się urządzanie lokali rozrywkowych, w których umiejętnie wykorzystuje ludzki pęd do zabawy i hazardu. Jednak wkrótce, następuje katastrofa jednego lokali, tandetnie wybudowanego, w której giną setki ludzi. Opuszczony przez żonę Carter rehabilituje się jednak, ratując z narażeniem życia palący się statek, doprowadzając go szczęśliwie ku brzegowi. Nawróconego na drogę cnoty bohatera spotyka na brzegu wzruszona żona. Happy end, finis.

Zasadniczym motywem scenarjusza, czemś w rodzaju refrenu, przewijającego się uparcie poprzez cały film — jest „Piekło“ Dantego. A więc buda jarmarczna profesora Popa, przedstawiająca obrazy z poematu Dantego, następnie wielki lokal, pokazujący naiwnej, amerykańskiej publiczności również „Piekło“, przyczem atrakcją są występy „największych grzeszników“ — Kleopatry, Lucypera i s-ki. Trzecie „piekło“ ilustruje opowiadanie profesora Popa. Reasumując, mamy tego piekła „mnóstwo zabardzo“, przyczem należy z ubolewaniem stwierdzić, że wszystkie trzy okazy piekła zrobione są na jedno kopyto, i dłużą się w nieskończoność.

Rolę Cartera gra specjalista od tego rodzaju postaci, którego widzieliśmy niedawno w „Siódmem niebie“ — Spencer Tracy. Tworzy on z wielką rutyną aktorską postać żywą i jednolitą, stosując chwyty aktorskie proste i szczere. Ciekawą sylwetkę daje artysta, grający profesora Popa. Claire Trevor, jako pani Carter, blada.

Jako nadprogram — aktualności Foxa, krótki filmik, pokazujący nam Warszawę w szacie zimowej, oraz popis zespołu harmonistów.

A. Sld.

Bilety dla emerytów kolejowych

Naskutek starań Zw. Prac. Kol. — Min. Komunikacji przyznało emerytom kolejowym po 2 bezpłatne bilety jednorazowe na rok, z których mogą korzystać emeryci i ich najbliższa rodzina

Bilety te wydawane będą przez Dyr. Okr. Kolei Państw. przy prolongacie dowodów tożsamości.

P. Cat redaktor „Słowa“

W „notatkach polemicznych“ („Słowo“ z dn. 23 b. m.) zaszczycił mnie p. Cat zwróceniem uwagi na mój artykuł „Słuszne zarządzenia“, drukowany w „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 21 b. m. W kurtuazji polemicznej poszedł p. Cat tak daleko, że napisał: „W treści artykułu p. Topór-Wąsowskiego jest 90 proc rzeczy słusznych, 10 proc. jego poglądów można inaczej oświetlić“... ale potem kurtuazja się skończyła i „naświetlanie“ 10 proc. moich poglądów, z któremi p. Cat się nie zgadza dokonane zostało w taki sposób, że nie zamierzam z p. Catem wszczynać jakiejkolwiek dyskusji polemicznej.

Pragnę tylko stwierdzić, że: 1) artykuł mój poruszający poszczególne zjawiska, zresztą dobrze znane i dalekie od wszelkich personaljów, w „oświetleniu“ p. Cata stał się właśnie objektem umożliwiającym personalne uderzenie w niemiłych mu ludzi; 2) poszczególne zagadnienia w tym artykule poruszone, zostały przez p. Cata do tego stopnia indywidualnie uogólnione, że nabrały cech pospolitych demagogicznych chwytów (zagadnienie pracy młodych kobiet wogóle), lub też świadomego mijania się z prawdą („moja“ pochwała redukcji mężatek); wreszcie 3) polemizując z cudzym artykułem p. Cat nie podał tytułu tegoż, ani daty czy numeru pisma utrudniając czytelnikowi ewentualne skonfrontowanie poglądów.

Na ostatek sprawa gatek. Przepraszam czytelników za powtórzenie za p. Catem tej nomenklatury bieliźnianej, jednak w związku z tyczącemi mnie „oświetleniami“ z „notatek polemicznych“ pragnę p. Catowi powiedzieć, że na własne redaktorskie gatki pracuje uczciwie, ale niezbyt wybrednie.

T. Topór-Wąsowski.

Na wileńskim bruku

3 POCISKI ARMATNIE.

Wczoraj wieczorem w ustępie domu Nr. 24 przy ulicy W. Pohulanka znaleziono 3 pociski armatnie.

Dozorca zdziwiony pobiegł do komisarjatu, gdzie złożył meldunek. Policja powiadomiła o tem wojskową składnicę uzbrojenia, skąd wysłano specjalistów, którzy zabrali pociski. W jaki sposób znalazły się one w niedyskretnem miejscu, pozostaje narazie tajemnicą. (c).

JAK NIEMA—ŹLE I JAK JEST—NIEDOBRZE.

Czasami jest dobrze mieć narzeczonego, a czasami źle. Przekonała się o tem jak najdobitniej Marja Bartoszewiczówna (Tyzenhauzowska 6). Przed paru miesiącami poznała ona niejakiego Stanisława Łukaszewicza, który mówił o miłości i ożenku, w rzeczywistości zaś nie myślał poważnie ani o jednem ani o drugiem.

Gdy tylko potem nadarzyła się okazja — wykradł Bartoszewiczównie 125 rubli w złocie oraz 200 zł. w banknotach i... zbiegł. (c).

Pierwszy śnieg

Wczoraj wypadł w Wilnie pierwszy śnieg, który cienką warstwą pokrył ulice miasta.

FRYDERYK KAMPE. 21

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Nigdy nie miał takich warunków, prawdopodobnie nawet nie marzył o takim dostatku, jednak dziwię się, jak może wytrzymać?

— Nie rozumiem.

— Widzi pan, panie Lundquist, zastanawiałem się nad tem, co ma ten człowiek?... Pracę, możliwość awansu, wątpliwą perspektywę zabezpieczonej starości... i nic więcej!

Lundquist pokiwał głową i zauważył spokojnie:

— Wrażenie jednostronne. Pański znajomy ma radjo, klub sportowy, bardzo racjonalnie skompletowaną bibljotekę... Oprócz tego może się dalej kształcić sposobem korespondencyjnym, jeśli chce innej rozrywki ma pod bokiem Pittsburg.

— Zgodziłby się pan na takie życie, panie Lundquist?

Generalny dyrektor spojrzał poważnie:

— Tak żyję — odpowiedział prosto — i Jozue Manfield też tak żył.

— Czy Manfield miał krewnych?

— Miał, ale zawsze ich unikał.

— Ani przyjaciela, ani żony, ani kochanki, nikogo?

— Jozue Manfield miał doskonale dobrany sztab współpracowników. Z tych najbliższym byłem ja.

— Jak on wyglądał wogóle? Przecież łatwo mo że się zdarzyć, że spotkam kogoś, kto go znał osobiście.

Lundquist przeczekał, aż się oddalił kelner, prawdopodobnie Włoch z pochodzenia, który wykonywał swoje obowiązki bardzo uroczyście, popisując się zdumiewającą zręcznością, niczem słynny żongler Pruzzi.

Anzelm Lunduqist metodycznie mieszał łyżeczką kawę:

— Jak już nadmieniłem, miałem zaszczyt być prawą ręką Jozue Manfielda. Nie pokazywał się na posiedzeniach ani na dorocznych zebraniach akcjonarjuszy — od tego byłem ja. Dla fotografów był również niedostępny, powiem więcej, najzręczniejsi reporterzy nie mogli się dostać do niego. Jak wyglądał? Nie wiem. W ciągu ostatnich 12—13 lat widziałem go zaledwie 3—4 razy. Zdaje mi się już wspomniałem panu, że był średniego wzrostu i zawsze chodził ubrany jak żebrak.

Pociąg zadudnił po moście przez Ohio; W oddali zarysowały się contruy Clevelandu, pociąg przemknął przez ogromną przestrzeń starego lasu, na horyzoncie ukazały się miljony świateł, potem zaczęły się nieskończone szeregi reklam, za niemi przedmieścia i wreszcie wystąpiły czarne szeregi drapaczy chmur.

Do Nowego Jorku przyjechali w nocy.

W Hoboken czekała już wielka motorówka, która zawiozła Jozue Manfielda do jego posiadłości podmiejskiej, zajmującej całą wysepkę w zatoce wewnętrznej.

Dom, zbudowany w stylu kolonjalnym, leżał w obszernym, zdziczałym parku, był ponury, przesadzony w proporcjach, robił wrażenie ogromnego, niezamieszkałego pudła.

Wiatry morskie wyszczerbiły kamienne okładziny dolnego piętra, odrapały ściany i położyły na nie szary nalot; niegdyś biała farba, którą były pomalowane części drewniane, teraz popękała i wypłowiała.

W domu nie rozbrzmiewał ani jeden krok, służba przesuwała się milcząco i bezszelestnie jak cienie — odnosiło się wrażenie, że Jozue Manfield nie lubił jeśli kogoś spotkał po drodze nawet przypadkowo.

Józef Borski z założonemi wtył rękami błądził po mrocznym parku; od morza ciągnął ostrosłony oddech Atlantyku, przesuwał się wąski promień latarni morskiej, podobny do długiego palca, wskazującego w bezkreślną dal.

Wrócił do domu i posłał po Likanena.

Sekretarz zjawił się, jak zawsze rozpromieniony, wypomadowany, wyczyszczony i z blokiem stenograficznym w ręce.

— Niech pan siada.

Likanen przysiadł się ostrożnie na krawędzi krzesła. Spoważniał i znieruchomiał w wyczekującej pozie.

— Chce pan papierosa, panie Likanen?

Sekretarz już się przyzwyczaił potrochu do różnych nieprawdopodobnych rzeczy, więc podniósł się z żywością i delikatnie, dwoma palcami wziął papierosa.

(D. c. n.).

KRONIKA

Poniedz. **25** Listopad

Dziś: Katarzyny P. M.
Jutro: Piotra i Konrada

Wschód słońca—godz. 7 m. 10
Zachód słońca—godz. 3 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24.XI. 1935 r.

Ciśnienie 764
Temp. średnia —4
Temp. najw. —2
Temp. najn. —5
Wiatr: połudn.-wsch.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg, zawieja

— **Przepowiednia pogody do wieczora dn. 25 bm. według PIM-a:** W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista i miejscami opady.

W dzielnicach wschodnich jeszcze lekki mróz, pozatem temperatura wpobliżu zera stopni. — Na wscholzie umiarkowane wiatry z południo-wschodu, a na pozostałym obszarze kraju słabe — z kierunków południowych.

OSOBISTA.

— **P. Wicewojewoda Marjan Jankowski** wyjechał 24 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starostwo Grodzkie ukarało** Andrzeja Pylińskiego, pracownika firmy „Elektrit“, (Pańska 7) 7-mio dniowym aresztem bezwzględnym za spowodowanie bójki na ulicy. Jednocześnie Pyliński zachował się niemoralnie wobec dziewczynki.

Pozatem ukarano grzywną po 20 zł. z zamiana na 10 dni aresztu Izaaka Manakiera—rzeźnika (Szpitalna 9) i Hirsza Gelfera — czapnika (Trakt Batorego 10) za zaczepianie przechodniów w nocy 21 b. m. na ul. Trockiej.

— **Protokuły za potajemny handel.** W ciągu dnia wczorajszego władze administracyjne sporządziły 8 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

MIEJSKA

— **Porządki na ul. Kolejowej.** W wyniku prowadzonej od dłuższego czasu przez organa administracyjne akcji zmierzającej do całkowitego wyplenienia domów schadzek przy ul. Kolejowej. — wczoraj został zamknięty ostatni z prosperujących na tej ulicy tego rodzaju dom. Z zamknięciem tego lupanaru skończyła się „czystka“ na ul. Kolejowej, tak bardzo upragniona przez okolicznych mieszkańców.

— **Stan zatrudnienia przy robotach miejskich** w ub. tygodniu zmniejszył się o około 100 osób i wynosi obecnie: przy robotach komunikacyjnych — 530 rob., przy robotach wodociągowo-kanalizacyjnych — 433 rob., przy robotach rozbudowy elektrowni — 99 rob. Razem 1.062 rob.

GOSPODARCZA.

— **Drzewo wileńskie do Anglji.** Przed kilku tygodniami bawił w Wilnie przedstawiciel przemysłu drzewnego z Anglji. Podpisano wówczas kilka umów z miejscowym kupcami w sprawie dostarczenia drewna i papierówki. Onegdaj odszedł do Anglji pierwszy transport drewna.

— **Zaniepokojenie wśród straganiarzy rynku Nowogródzkiego.** W związku z postanowieniem Zarządu miasta przeniesienia z dniem 31 grudnia r. b. rynku Nowogródzkiego wśród straganiarzy panuje duże zaniepokojenie. Obawiają się oni, że na 1 stycznia nowy rynek nie zostanie odpowiednio urządzony i straganiarze pozostaną bez możności zarobkowania.

W związku z tem przedstawiciel drobnych handlarzy dyr. Segal interwenjował onegdaj w prezydjum miasta, gdzie otrzymał przyrzeczenie, że magistrat uczyni wszystko, by od Nowego Roku straganiarze mogli prowadzić handel na nowowyznaczonym rynku.

— **Kłopoty hotelarzy.** Odbyło się onegdaj zebranie Zw. Hotelarzy Wil. Na zebraniu tem omawiano sytuację hotelarzy. Postanowiono zwrócić się do magistratu z żądaniem obniżenia podatku hotelowego wymierzanego ryczałtowo o 50 procent. Projektowane jest również opracowanie memorjału do władz centralnych z prośbą o szereg ulg. Pozatem dokonano nowych wyborów zarządu. Na prezesa wybrano p. Kowalskiego, na wice-prezesa p. Goldberga.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Oddz. Wil. Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ. w Polsce** podaje do wiadomości, że w dniu 28. 11. rb. o godz. 18 p. Jerzy Staniszewski wygłosi referat pt. „Pomoc lecznicza w Ubezpieczeniach Społecznych — lecznictwo: ambulatoryjne, domowe, szpitalne i sanatoryjne“ oraz w dniu 5. 12. rb. o godz. 18 p. Piotr Gulewicz wygłosi odczyt p. t. „O Izbach Pracy“. Powyższe referaty wygłoszone będą w Świetlicy Związkowej przy ul. Mickiewicza 22 m. 3 (obok kancelarji nacz. lekarza Ub. Społ.). — Wstęp dla wszystkich wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

KATASTROFALNE POŁOŻENIE AKADEMIKÓW ŻYDÓW. Stowarzyszenie Wzaj. Pomocy Stud. Żyd. USB. wydało alarmującą odezwę do społeczeństwa żyd. o położeniu stowarzyszenia oraz młodzieży akademickiej. Słow. nie ma środków finansowych na opłacenie lokalu i otwarcie mensy. W lokalu Słow. obozuje od miesiąca grupa studentów, która nie ma pieniędzy na opłacenie mieszkań.

Zarząd Słow. przystępuje obecnie do szeroko zakrojonej akcji werbunkowej członków oraz do urządzenia pierwszego żyd. Tygodnia akademika. Równocześnie zwróci się Zarząd do Władz Uniwersyteckich o powiększenie subsydjów dla Stowarzyszenia.

— **Gmina wypłaca szkolnictwu subsydjum.** W czwartek odbyło się ponowne posiedzenie Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej, poświęcone sprawie subsydjum dla szkolnictwa żydowskiego i hebrajskiego.

Po dyskusji uchwalono subsydjum w wys. 8 tys. zł., przyczem 5 tys. natychmiast w wekslach Gminy, resztę zaś do 31 grudnia b. r.

— **Akcja Samopomocy Żydów w Polsce rozpocznie się wkrótce w Wilnie.** W Wilnie powstał onegdaj Komitet dla przeprowadzenia akcji samopomocy Żydów w Polsce. Wilno winno zebrać w ciągu miesiąca 46 tys. zł., przyczem datki można składać w obligacjach Pożyczki Narodowej. Dla przeprowadzenia akcji wybrano egzekutywę, złożoną z 9 osób, do której weszli pp. inż. A. Kawenoki, W. Kryński, Gerszater, Widuczański, Waker, p. Ch. Kac i in.

— **„Undzer Teater“.** „Undzer Teater“ wystawia obecnie kryminalny reportaż w 3 aktach B. Witlera i Sz. Glaza p. t. „Sztuka bez nazwy“. Dyrekcja teatru ogłosiła konkurs na najlepszą nazwę dla tej sztuki. (m).

RÓŻNE

— **Płonica.** W minionym tygodniu na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Tyfus brzuszny — 2; płonica 18; błonica — 6 (w tem 1 zgon); róża — 8 (w tem 1 zgon); grypa — 2; gruźlica — 10 (w tem 2 zgony); jaglica — 5; świnka — 2. Ogółem chorowały w Wilnie 53 osoby, z tej liczby 4 zmarły.

Jak widać, Wilno przeżywa obecnie nasilenie płonicy.

— **„Szesnastolatka“ na cele harcerstwa.** — W poniedziałek dn. 2 grudnia w teatrze na Pohulance dochód z przedstawienia sztuki „Szesnastolatka“ będzie przeznaczony na cele harcerskie. Liczni sympatycy w dniu tym własną przyjemność oglądania wesołej sztuki połączą z pożytkiem dla sympatycznej organizacji.

Bilety wcześniej można nabywać u członków Kół Przyjaciół Harcerstwa a w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Koła Przyjaciół Harcerstwa proszone są o pomoc przy sprzedaży biletów, po które należy się zwracać pod adresem: Urząd Wojewódzki, pokój Nr. 11, tel. 2-27.

— **Dalszy wzrost bezrobocia.** Bezrobocie na terenie Wilna w ciągu ub. tygodnia wykazało dalszy wzrost. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 45 osób. Obecnie Wilno liczy 5176 bezrobotnych.

NADESŁANE.

— W SPRAWIE CEN PIWA „SZOPEN“. W związku z notatką Zw. Właśc. Piw. z dnia 24 b. m. oświadczamy co następuje:

Nie wchodząc w rozpatrzenie tej części notatki, która firmy naszej nie dotyczy a nieodpowiada rzeczywistości, stwierdzamy, że **ceny piwa dubeltowego i jasnego** „Szopen“ nie tylko **nie zostały dla konsumentów podniesione**, lecz przeciwnie **dla piwiarń** faktycznie **obniżone.**

Najlepiej stwierdzić to mogą sami konsumenci naszych piw. — **T-wo Browaru „Szopen“ w Wilnie S. A.**

—0::0—

Teatr i Muzyka
W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, w poniedziałek dn. 25. 11. o godz. 8 wiecz. komedja francuska „Szkoła Podatników“. Ceny propagandowe.

— **France Ellegaard w Teatrze na Pohulance.** Jutro, we wtorek dn. 26 b. m. o godz. 8 wiecz. wystąpi z recitalem fortepianowym sławna pianistka France Elleguard. W programie utwory — Bacha, Chopina, Debussy'ego, Schumann'a, Liszt'a. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Madame Dubarry“ — po cenach propagandowych. — Występy Elny Gistedt.** Dzisiejsze widowisko propagandowe wypełni wspaniała operetka Millockera „Madame Dubarry“ z udziałem Elny Gistedt w otoczeniu całego zespołu. Efektowny balet „Żywa Fontanna“ dopełnia artystycznej całości. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— **„Mądra Mama“.** Jutro ukaże się ostatnia nowość sezonu pełna humoru i dowcipu, doskonała komedja muzyczna „Mądra Mama“ Lajtaja. Ceny zniżone.

TEATR „REWJA“.

Dziś w poniedziałek 25 listopada premjera p. t. „Węgierska krew“ z udziałem: W. Jankowskiego, Relskiej, Ostrowskiego, Żejmówny, Jakszlasa, Janowskiego i t. p.

Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9.

RADJO
WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 listopada 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej; 7.50: Progr. dzienny; 7,55: Informacje; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas. — 12,00: Hejnał; 12.03: Dzien. południowy; 12,15: Muzyka salonowa; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15.15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; — 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Nowe płyty; 16,00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Koncert kwintetu salonowego; 16,45: Ideal Prim, skecz; 17,00: Kooperatystki przy pracy; 17,15: Minuta poezji: 17,20: Koncert fort. Marji Barówny; 17,50: Świat zwierząt w Abisynji; 18,00: L. van Beethoven — Trio op. 97 na 2 oboje i rożek angielski; 18,30: Program na wtorek: 18,40: Różne kraje — różne czasy; 19,00: Litewski odczyt; 19,10: Opieka nad ptakami w zimie — pog. wygł. Leopold Pac-Pomarnacki. 19,20: Chwilka strażacka; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20,00: Muzyka; 20,20: Muzyka; 20,45: Dz. wiecz.; 21.00: Wieczór lit. ku czci Adama Mickiewicza; 21,45: Koncert symf. złożony z utworów Ryszarda Wagnera; 22.45: Muz. taneczna; 23,00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

WTOREK, dnia 26 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6.50: Muzyka por. 7.20: Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej. 7.50: Program dzien. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10:—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Dziennik poł. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Wyjątki z op. „Pajace“ — Leoncavalle. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert w wyk. Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 16.00: Skrzynka PKO. 16.15: Muzyka. — 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Muzyka operetkowa. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00: Pieśni do słów A. Mickiewicza. 18.30: Program na środę. 18.40 Utwory Liszta. 19.00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert symfoniczny. W przerwie 20.50: Dziennik wiecz. Obrazki z Polski. 22.30: Odczyt dla lekarzy. 22.45: Nad kartami sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej, odczyt wygł. Stefan Jędrychowski. 23,00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.